

Halina Piwowarczyk

Wyznanie dziewczyny z pociągu



Najlepsze historie pisze samo życie.

Darmowy e-book
dla wszystkich kochających
życiowe historie.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Autor

Halina Piwowarczyk

Projekt okładki

Kreator52

Wydawnictwo

Self-publishing

ISBN

978-83-955428-2-4

**Wyznanie
dziewczyny
z pociągu.**

Rozdział I.

Czerwiec, rok 1974.

Mała stacyjka zagubiona, gdzieś w gęstwie lasu. Pociąg ze zgrzytem i piskiem kół, zatrzymał się na tej stacyjce. Pasażerowie zdziwieni nieoczekiwanym zatrzymaniem się pociągu, zaczęli wstawać z miejsc i wyglądać przez okna. Jedni, drugich pytali z zaciekawieniem:

- Co się stało? Dlaczego pociąg się zatrzymał w tym miejscu? W tym lesie? –

W całym pociąg powstało wielkie zamieszanie. Ustało dopiero wtedy, kiedy młody konduktor zaczął przechodzić od przedziału do przedziału, informując, o przyczynie nagłego postoju pociągu. Wszedł do przedziału, gdzie siedział, a właściwie drzemał, czy spał, młody mężczyzna. Mężczyzna ocknął się i spojrzał na konduktora. Wejście konduktora, wybiło go ze snu. Wystraszonymi oczyma, spojrzał na wchodzącego konduktora. Zaczął szukać czegoś w kieszeni spodni. Konduktor uśmiechnął się do mężczyzny i oświadczył:

- Bilet nie jest potrzebny, chciałem tylko poinformować, że z uwagi na awarię, pociąg musi chwile postać na tej stacji. Może to potrwać około godziny.

Mężczyzna, chłopak rozbudził się w tym momencie i rozejrzał dookoła. Zrozumiał dopiero co się dzieje. Wstał z ławki, przeciągnął się jak kot. Wyszedł na korytarz i

zbliżył się do okna. Wyrzął przez okno. Zobaczył peron, a tuż za nim budynek małej stacyjki.

- Nic ciekawego, jakaś cholerna dziura ... – pomyślał.

Zamierzał już odejść od kona, ale jego uwagę coś zaciekało. W tym momencie na peron wbiegła dziewczyna. Bardzo była zdyszana i miała zapłakane oczy. Przez chwilę stała nieruchomo, jakby nie wiedziała co ma dalej ze sobą zrobić. Potem załzawione oczy, zwróciła na tablicę odjazdów pociągu. Spojrzała na wiszący na ścianie budynku zegar. Właśnie wskazywał godzinę czwartą. Zrobiła zrezygnowaną minę i usiadła na stojącą na peronie ławkę. Spojrzała na stojący na wprost niej pociąg. Oparła łokcie na kolanach i ukryła twarz w dłoniach. Siedziała tak przez dłuższy czas. Poruszyła się i z rozsuniętych długich palców, wyłonił się dość duży i lekko zadarty nos. Odsunęła dłonie z twarzy i pokazała małe i skośne, oczka. Teraz całe czerwone od płaczu. Spojrzała na zegar. Usta wąskie, ale ładnie wykrojone, wymawiały jak w jakiejś gorączce, każdy ruch wskazówek zegara. Całą swą uwagę, skoncentrowała na tarczy zegara. Siedziała tak długo, wpatrzona w jeden punkt. Sprawiała wrażenie nie żywej, nie obecnej. W pewnym momencie ocknęła się jak ze snu. Ręce jej zaczęły się trząść, jak w jakiejś delirce. Nie wiedziała co ma z nimi zrobić, więc zaczęła skubać koszulkę, na której była widoczna głowa Niemena. Potem dłonie przeniosła na głowę. Zaczęła mierzić i czesać, krótko ostrzyżone włosy. Rude włosy. Włożyła dłoń do kieszeni spodni i po długotrwałym poszukiwaniu, wydobyła

niedopalonego papierosa. Podpałała go zapalką, podniesioną z pod ławki. Włożyła niedopałek papierosa do ust i mocno zaciągnęła się dymem. Raz, drugi i trzeci. Wypaliła niedopałek i go zagasiła. Spojrzała znowu na zegar. Wstała z ławki i dobiegła do krawędzi peronu. Wzrok utkwiała w pociągu, stojącym na drugim peronie. Na wagonie, z którego była obserwowana. Zrobiła krok i stanęła dwoma stopami na szynie, tuż przy peronie. Stała tak, kilka sekund, może minut, bez ruchu. W oddali słuchać było dźwięk toczącego się po szynach pociągu. Pociąg był, tuż, tuż ...

Chłopak poruszył się i pobiegł korytarzem do drzwi pociągu. Złapał za klamkę i je otworzył. Wskoczył z pociągu. Chciał pomóc dziewczynie.

Pociąg towarowy potoczył ciężkie wagony po szynach, na których stała dziewczyna. Jechał i jechał. A, chłopak stał bezradnie na swoim peronie. Niczego, już nie mógł zrobić.

Wsiadł ponownie do pociągu i stanął przy oknie. Zobaczył dziewczynę. Ulżyło mu. Przejął się bardzo, tą całą sytuacją. Ona stała cała i zdrowa, obok na peronie. Z jakimś, potężnym mężczyzną. Ten szarpał ją za ramie i coś do niej krzyczał. Ona stała, jak zaczarowana. Nic się nie odzywała. Chłopak otworzył okno. Mężczyzna puścił ramie dziewczyny i odszedł mamrocząc coś pod nosem.

Pasażerowie znowu zaczęli wyglądać przez okna. Z zaciekawieniem spoglądali na stojącą nadal bez ruchu

dziewczynę. Stała tak i stała, a po jej bladych, zapadniętych policzkach płynęły łzy.

Konduktor zagwizdał, aż chłopak podskoczył. I pociąg bardzo po woli ruszył. Obraz małej, leśnej stacyjki zniknął z jego oczu. I dziewczyna zniknęła z pola jego widzenia. Wrócił do przedziału. Usiadł na ławce. Zamyślił się bardzo głęboko. Jego umysł utonął w myślach. Rozważał o tym, co się przed chwilą wydarzyło. Zamknął oczy i udawał, że znowu śpi. Sen nie chciał przyjść. Przed jego oczyma stała dziewczyna, którą widział tak niedawno. Myśli o niej nie dawały mu spokoju. Żałował, że nie wysiadł z tego pociągu i nie został z nią. W jakiś sposób jej nie pomógł.

- Przecież ona chciała się zabić. Po prostu zabić! Po to stanęła na tych szynach. Co ją, taką młodą, piękną dziewczynę mogło skłonić, do tego, że chciała targnąć się na swoje życie? Dobrze, że tak się skończyło. Dobrze, że ten mężczyzna odciągnął ją w odpowiednim momencie i tym uratował jej życie.

Długo sobie zadawał te pytania. Wiedział, że już nigdy nie dowie się, dlaczego tak się stało? Nie znał tej dziewczyny, ani jej życia. Jakiś dziwny żal ścisnął mu serce. Siedział i jakoś nie mógł sobie ze sobą poradzić.

Wstał i zapalił papierosa. Nie miał ochoty wyjść na korytarz. Wypalił papierosa i znowu usiadł na ławkę. Niechętnie odsłonił zasłonkę od okna przedziału, wychodzącego na korytarz. I, co zobaczył? Nie wierzył własnym oczom. Ujrzał przez szparę w zasłonce,

dziewczynę. Tą samą, którą zostawił na peronie, na leśnej stacyjce. Teraz też stała nieruchoma, taka bez życia i patrzyła w okno. Nie wiedział co ma zrobić, jak się zachować, żeby jej nie spłoszyć. Zachowywała się tak, jak dzikie zwierzątko. Postanowił ją tylko obserwować, tak z daleka, z za szyby.

Ona stała i stała. W pewnym momencie poruszyła się i skierowała swe kroki w stronę drzwi. Przemierzyła szybkim krokiem korytarz. Chłopak bardzo szybko wyszedł z przedziału i pobiegł za dziewczyną. Stąpał bardzo cicho, zachowywał się jak kot na polowaniu. Dogonił ją i szedł za nią krok, w krok. Dziewczyna dobiegła do drzwi. Nacisnęła na klamkę i szarpnęła za drzwi. Drzwi się otworzyły. Pociąg pędzał jak szalony. Nadrabiał przecież spóźnienie. Do wagonu wpadło zimne powietrze. Zahuczało złowrogo, za wyło. Dziewczyna zawahała się chwilę i rzuciła w otwarte drzwi. Nie wpadała. Nie zdążyła. Chłopak stojący, tuż za nią, z całą swoją siłą, chwycił ją za ramię i wciągnął do środka wagonu. Odepchnął ją od drzwi i je zamknął z wielkim hałasem, trzaśnięciem. Stał w ich świetle i spojrzał na dziewczynę. Ona obrzuciła go niemiłym spojrzeniem. Z taką wzgardą w oczach. Potem spuściła wzrok i wbiła go na parę sekund w podłogę. Stali w dalszym ciągu przy drzwiach. Korytarz był zupełnie pusty. Chłopak poruszył się i zrobił krok w kierunku dziewczyny. Ona cofnęła się w głąb wagonu. Odsunęła zupełnie od drzwi. Spojrzała na chłopaka ze wzgardą w oczach i zaczęła krzyczeć na całe gardło.

- Czegoś się do mnie przyczepił! Czegoś to zrobił? Kto ci na to pozwoli? To jest moje życie i mogę z nim zrobić, co tylko będę chciała! Co się wtrącasz w nie swoje sprawy? Chciałam ze sobą skończyć! Dlaczego mi przeszkodziłeś??? Ja nie chcę żyć!!! Mam dość tego parszywego życia! –

Chłopak stał i patrzył na dziewczynę. Teraz to ona go zahipnotyzowała, zniewoliła. Spojrzała na niego tym swoim wzgardzonym wzrokiem. Przestała krzyczeć. Zmieniła ton głosu:

- Zresztą co ty wiesz o życiu? O moim życiu? No, co??? Wszystko się już dla mnie skończyło. Wszystko, rozumiesz? Nie mam po co i dla kogo żyć. Jestem nikim, zerem! Totalnym zerem! Dlaczego nie dałeś mi umrzeć? Czego ty ode mnie chcesz? Ty wypielęgowany młodzik... brzydę się tobą, wiesz ...brzydę się takimi jak ty –

Dziewczyna doskoczyła do chłopaka i chciała go uderzyć w twarz. Zamierzyła się, ale go nie uderzyła. On był szybszy, złapał ją za rękę i obronił się przed ciosem. Zatrzymał jej rękę w swojej dłoni. Mocno pociągnął dziewczynę do siebie. Ona wpadła bezwiednie w jego ramiona. I tak już pozostała. Bezsilna, znowu bez życia. Stali przez jakiś czas w objęciach, jak para zakochanych. Chłopak w pewnym momencie złapał ją za brodę i odchylił jej głowę. Spojrzał jej w oczy. Ona w tym momencie wybuchła płaczem. Spazmatycznym płaczem. Płakała, łkała. Łzy płynęły po jej bladych policzkach. Zrobiła się spokojniejsza. Wtedy wziął ją w ramiona i poprowadził do przedziału. Posadził na ławce.

Dziewczyna jeszcze płakała, ale jej płacz był już inny. Spokojniejszy. Chłopak pozwolił się jej wypłakać. Czekał cierpliwie, aż dziewczyna się uspokoi. Trochę potrwało zanim dziewczyna ochłonęła i nadawała się do jakiegokolwiek rozmowy.